

(Nie)popularny patriotyzm w Polsce

8 grudnia 2014

Golec uOrkiestra niedawno dowiedziała się, że ich hit z festiwalu w Opolu „Młody maj”, w którym brzmią słowa takie, jak „kocham ten kraj”, wierzę w ten kraj”, nie nadaje się na antenę największych rozgłośni radiowych, opisuje portal wpolityce.pl.

Bracia Golcowie w swoich wywiadach często podkreślają, że żywiąc dumę z własnego kraju wcale nie są odosobnieni – tak robią wszystkie szanujące się narody. To ci, którzy stroją się w cudze piórka i szydzą z polskości, powinni się wstydzić, nawet jeśli kreują lwia część naszej medialnej rzeczywistości.

Ostatnio zespół dowiedział się, że dla ludzi, którzy pełnym głosem, bez kompleksów wyśpiewują, że kochają ten kraj, bo w końcu jest za co – za jego wspaniałą historię, kulturę i tradycję, dla takich ludzi nie ma miejsca w mainstreamowych mediach.

I jeśli takich gwiazd, Golec uOrkiestra nie da się uciszyć, to gorzej mają młodzi wykonawcy.

Portal wpolityce przypomina Piotra Wołowicz, który przed kilkanaście laty wystąpił w show Polsatu „Must be the music” odczuł (nie) popularność patriotyzmu na własnej skórze. Co on zrobił? Po prostu zaśpiewał piękną, przepełnioną tęsknotą za Ojczyzną piosenkę Andrzeja Rosiewicza „Pytasz mnie”, a na dodatek do tego stopnia porwał publiczność, że ta nagrodziła go owacją na stojąco. Ale jury było w szoku. Prym wśród krytyków wiodła Elżbieta Zapendowska.

Kilka replik jurorów: „Bogoojczyźniane patriotyzmy, to coś okropnego”, „Nie idź tą drogą”.

Na szczęście jest w naszym kraju spora grupa artystów, którzy nie poddają się temu dyktatowi i choć nie mają łatwo, udaje im się docierać do odbiorców: Jan Pietrzak, Paweł Kukiz, muzycy z projektu „Panny Wyklęte”, „Luxtorpeda”, Lech Makowiecki – długo by wyliczać, są to w każdym razie ludzie, którzy nie wymienili swoich wartości na tani poklask, pisze wpolityce.pl.

Źródło: [PL Delfi](#)